Nr. 29. Niedziela, 26 Marca (7 Kwietnia) 1889 roku. Rok VI.

Prenumerata
w Radomiu

Rocznie . . . . rs. 4
Półrocznie . . . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . kop 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garmont. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.

Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (¼ k. od 1 łuta egz.) i kosztów przesyłki.

Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 7 Kwietnia ś. Epifaniusza Bisk. M.
„ 8 „ ś. Dyonizego Biskupa.
„ 9 „ ś. Maryi Kleof., Wildetrudy.
„ 10 „ ś. Ezechiela Proroka.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-ej do godz. 2-ej po południu.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 28
Zachód „ „ „ „ 6 „ 38
Długość dnia . . . . godzin 13 „ 10
Przybyło . . . . . . „ 5 „ 32

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — księgarnie: pp. *Grohmana, Zuckra* i *Dubeltowej*; składy papieru: *Rakowskiego* i *Pajączkowskiego*; handle win: pp. *Gruszczyńskiego, Michalskiego Koźmińskiego* i *Szerszyńskiego*, oraz handle towarów kolonialnych pp. *Woyciechowskiego* i *Paschalskiego*.

Od Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Redakcya „Gazety Radomskiej“ ma zaszczyt przypomnieć Szanownym prenumeratorom swoim, że czas już nadsyłać prenumeratę na kwartał II-gi r. b.

Redakcya zwraca się przytem z uprzejmą prośbą do Szanownych prenumeratorów o wczesne nadsyłanie i opłacanie prenumeraty, gdyż opóźnianie naraża na dotkliwe straty i nie dozwala na unormowanie nakładu.

Każdy z naszych prenumeratorów otrzyma w m. listopadzie r. b. jako premium bezpłatne **„kalendarz powszechny“** (łącznie ze ściennym i kieszonkowym oraz kwitem premiowym).

Każdy z prenumeratorów ma prawo nabywać w redakcyi „Gazety Radomskiej“ **„Encyklopedyę rolniczą“** wydawaną nakładem „Rolnika i Hodowcy“, za cenę **rs. 12** (zamiast rs. 18.)

Redakcya uprasza serdecznie wszystkich ludzi dobrej woli, aby wpływem swoim przyczyniali się do zwiększenia liczby czytelników „Gazety Radomskiej“ — pisma rzetelnie służącego sprawom ogółu.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

W redakcyi „Gazety Radomskiej“ i na ręce niżej podpisanego na opłatę wpisu za drugie półrocze dla niezamożnych uczniów gimnazyum mezkiego w Radomiu złożono ogółem rs. 161.

Na życzenie Szanownych ofiarodawców z sumy tej otrzymali kwoty następujący uczniowie:

Z klasy		rs. k.
„ wstępnej:	1) Witold Turski .	12.50
„ I-ej	2) Franciszek Chebdzyński	10
„ „	3) Wincenty Kaszyński .	13
„ II.	4) Jan Dulski	10
Z II.	5) Ludwik Kessler . .	25
„ „	6) Marceli Krełowski . .	10
„ „	7) Jan Wiszniewski . .	25
„ III.	8) Piotr Korycki . . .	10
„ IV.	9) Maryan Olszowski . .	10
„ „	10) Wacław Szokalski .	15
„ „	11) Jan Dukielski . . .	10
„ „	12) Antoni Szczygielski .	10
	Razem rs.	160.50

Pozostało k. 50, oraz złożone w piątek przez p. B. kop. 20, czyli razem kop. 70.

Brak jeszcze pomocy dla kilkunastu uczniów pilnych a niezamożnych.

Henryk Hugo Wróblewski.

Nasza straż ogniowa.

Ogólne zebranie członków najpożyteczniejszej instytucyi w mieście — naszej straży ochotniczej odbędzie się w sali magistratu jutro o godz. 3-ej po południu.

Straż ogniowa ochotnicza z początkiem roku ubiegłego liczyła członków honorowych 227, czynnych 182.

W ciągu roku z liczby pierwszych ubyło 2-ch, przybyło 6; z liczby drugich ubyło 40, przybyło 54, a zatem z dniem 1 ym stycznia 1889 r. Towarzystwo liczy członków honorowych 231, czynnych 196, tym sposobem ogólna liczba członków powiększyła się o 18 osób.

W roku ubiegłym Towarzystwo poniosło dotkliwą i nigdy niepowetowaną stratę w osobie ś. p. Stefana Karczewskiego, który jako doktór, niósł pomoc lekarską strażakom i ich rodzinom, płacąc składkę jako honorowy członek, nie uchylał się od czynnego udziału w oddziale ratunkowym, z narażeniem resztek nadwątlonego zdrowia.

Organizacya wewnętrzna straży nie uległa zmianie, podzieloną jest jak dawniej na 4-ry oddziały, z ogólnej zaś liczby członków czynnych znajduje się w oddziałach:

Naczelnik straży i jego pomocnik; w oddziele I-ym toporników 57, w II-im do sikawek 39, w III-im do wody 46, w IV-ym do ratowania 52.

W tej liczbie właścicieli domów 3-ch, urzędników 40-tu, felczerów 1, rzemieślników 148 i kupców 4-ch, nakoniec prawosławnych 2-ch, katolików 182, ewangelików 9-ciu i starozakonnych 3-ch; z tych żonatych 80-ciu, bezżennych 116.

Na wyborach, odbytych na rok sprawozdawczy 1887/8, oprócz członków z urzędu, to jest prezydenta miasta p. Romana Cennere i policmajstra p. Mikołaja Danilczuka, którzy głosowaniu nie podlegają, wybrani zostali, a następnie zatwierdzeni przez władzę: do rady pp. Stanisław Przyłuski, dr. Ludwik Żerański, Filip Kepler, Józef Makowski, Edward Przybylski, Władysław Silnicki; na naczelnika p. Teodor Karsz, a na pomocnika p. Franciszek Laskowski.

Posiedzeń rady w roku ubiegłym było pięć, na których zdecydowano spraw 51.

Na pierwszem posiedzeniu rady, wybrany został na prezesa rady piastujący już ten urząd przez lat 9 p. Stanisław Przyłuski. Powołani zaś zostali na starostów czyli naczelników oddziałów: I-go Jan Szyfman, II-go Jan Dutow, III-go Julian Polaczek, IV-go Gustaw Mierzanowski.

Stosownie do postanowienia rady, obstalowano w zakładzie mechanicznym p. Pruszaka cztery żelazne beczki, z których dwie już odebrane, dwie zaś są na ukończeniu, oprócz tego sprawiono: nosze do przenoszenia w czasie pożaru chorych albo zranionych, bluz 66, pasów 25, toporów 21 i pochew 15. Po dokonanej zaś rewizyi narzędzi przez delegowanych, niektóre z nich, jako to: trzy sikawki małe, oś beczek dwukołowych, wóz z pod sikawki, dwie pary parcianych szlei, 25 blaszanych kubełków i maźnica, jako niepotrzebne, zostały zakwalifikowane do sprzedaży.

Fundusze straży ogniowej są te same jak w latach ubiegłych, a mianowicie: składki przez członków honorowych dość regularnie wnoszone i zasiłek asygnowany z kasy miejskiej.

W roku sprawozdawczym instytucya posiadała dochodu rs. 6.477 kop. 96, a ponieważ wydatkowała rs. 4.676 kop. 73, na rok 1889 więc pozostaje rs. 1.801 kop. 23.

Nadmienić należy, że za staraniem pp. Żerańskiego, Mejera i Józefa Przyłuskiego przy współudziale łaskawych pań Ludwikowej Karszowej, Przychodzkiej, rejentowej i panny Łuczyńskiej, które raczyły sprzedawać programy, oraz amatorek i amatorów: W-ej Zofii Załuskiej, p-ny Aliny Szenk, pp. Augusta Załuskiego, Henryka Hugona Wróblewskiego, Kossakowskiego, Adelunga danym był w dniu 17 kwietnia 1888 r. koncert, który powiększył fundusze straży o 215 rs. 26 kop.

Dla uczczenia 10-cio letniej służby członków czynnych straży, rada postanowiła zamówić odpowiednią ilość egzemplarzy fotografii, zdjętej w czasie odbywania ćwiczeń straży w roku zeszłym i takowe na ogólnem zebraniu im doręczyć. Jak również wpisać tychże członków do Księgi Złotej części 2-ej.

Brak szopy własnej, jak i w latach przeszłych, dotkliwie daje się odczuwać; wynajęta szopa w domu Dutowa nie odpowiada w zupełności celowi, a to z powodu, że nie może być opalaną. Gdy zaś budowa nowego budynku dla straży odłożoną została z powodu niezatwierdzonego jeszcze przez władze wyższe ostatecznego planu nowego rynku i ulic do niego mających prowadzić, rada postanowiła wynająć odpowiedniejszą dla straży szopę i w tym celu delegowała pp. Władysława Silnickiego i Franciszka Laskowskiego.

Straż ochotnicza w roku sprawozdawczym odbyła ośm ogólnych ćwiczeń i prób narzędzi ogniowych, a mianowicie: 25-go marca, 3-go czerwca, 24-go czerwca, 15 lipca, 5-go i 19-go sierpnia, 23-go września i 7-go października. Ta ostatnia zaszczyconą była bytnością J. W-go naczelnika gubernii, który wyraził naczelnikowi straży swoje uznanie.

Ćwiczenia straży, mające za zadanie nie tylko obznajmiać członków czynnych z na-

SERCE ERINU.

Romans irlandzki, współczesny
Miss Ovens Blackburne.

Lawrence Power był zbyt zręcznym agitatorem, aby pominąć tę sposobność. Ofiary na ten cel posypały się hojnie i przygotowania już były poczynione. Nadszedł niezadługo Lawrence Power w towarzystwie Daniela Crosby, który przemawiał na meetingu sobotnim. Ten ostatni, sądząc z pozoru, należał do wyższej klasy społecznej, aniżeli jego przyjaciel i wszyscy obecni, ale według słów jego własnych, był on także synem ludu i żył z pracy umysłowej, pisując w jednej z gazet dublińskich. Podobnie, jak Lawrence Power, przebywał w Ameryce i wrócił ztamtąd przejęty nienawiścią do systemu własności feudalnej w Irlandyi. Zbadawszy kwestyę agrarną z punktów widzenia społecznego, politycznego i religijnego, sprzymierzył się z Lawrence'm Power'em i obaj postanowili działać wspólnie w celu podźwignienia uciśnionych rodaków i zachęcić ich do zjednoczenia w potężnym związku dla odzyskania wolności i dobrobytu ziemi rodzinnej.

— Pamiętacie — powiedział, zwracając się do zgromadzonych — co mówiłem w sobotę o prawach zakazowych i ograniczeniach, którym podlegali katolicy. Dziś teraz dodać coś jeszcze do tego. Właściciele ziemi byli wyłącznie protestanci, którzy uważali katolików za wyjętych z pod prawa, słusznie i rozsądnie utrzymywanych przez rząd w takiem położeniu, że nie mogli ani opierać się, ani iść naprzód z postępem. Właściciel był czemś w rodzaju bożka w swych dobrach. Dumny i ograniczony despota tracił po za granicami Irlandyi pieniądze nieszczęsnemu krajowi wydarte. I po tem wszystkiem właściciele ziemscy myślą, że zapomnieliśmy przeszłości i tych niesprawiedliwych, srogich praw przez parlament wydanych; że nie wiemy gdzie i teraz idą pieniądze, wyciskane z Irlandyi.

VII.

Przemowy podobne Lawrence'a Power'a i Daniela Crosby wzburzyły namiętności tłumów; tej nocy wielu przeciągnęli na swoją stronę. Wraźliwi włościanie, patrząc na nieszczęśliwą Peggy Lynch z jednem zmarłem a trojgiem wygłodniałych dziatek, słysząc jak ognistemi słowy odmalowano okrucieństwa i prześladowania, jakie wycierpieć musiała ich ojczyzna, unosili się oburzeniem i przysięgali walczyć pod wodzą ludzi, obiecujących im wolność i dobrobyt w przyszłości, jeśli działać będą zgodnie i wytrwale, bez względu na interes osobisty.

Dzień następny pamiętnym był dla całego Dublinu. Lawrence Power i główni jego stronnicy zostali uwolnieni z fabryki Hardinge'a wskutek doniesienia jakiegoś zdrajcy, jacy zawsze bywają w każdym ruchu narodowym. Ale wydaleni przyjęli ten cios niespodziewany z taką obojętnością, że Hardinge zaczął podejrzewać w tem coś złego. Denys Nelligan także postradał miejsce administratora za udział w zebraniu w chacie mistress Sheelds, powrócił więc do domu rozżarty i w takiem usposobieniu, że Mary przelękła się.

— Przekleństwo! — wykrzyknął, grożąc jej pięściami — straciłem miejsce przez ciebie.

— Jakto z mojej przyczyny, Denysie? — pytała zdziwiona.

— Tak; potrzebnaś tam była w Whitestown! Nie mogłaś posłać kogo innego? Ale baby zawsze wtrącają się w to, co do nich nie należy.

— Obawiałam się o ciebie...

— Pokażę Hardinge'owi, że nie dbam o jego posadę! — wołał Denys, nie słuchając co mówi Mary — przyłączę się do Ligi a wtedy biada jemu i jego synowi, jeśli mi wpadną w ręce!

— Jak to dobrze, że nie będziesz już wywłaszczał biedaków — rzekła Mary — to mogło się źle skończyć.

— Tak! ale nas samych wyrzucą — odpowiedział Denys z goryczą.

— Nie zginiemy z pomocą Boską! — mówiła Mary, starając się go uspokoić męża — znajdziemy inne mieszkanie.

Pogrzeb dziecięcia Peggy Lynch miał się odbyć umyślnie o późnej godzinie, aby jak najwięcej robotników znajdować się na nim mogło.

Denys Nelligan, pragnąc okazać coprędzej jawnie, że przeszedł na stronę przeciwników byłego swego pana, prosił Mary, aby poszła z nim na pogrzeb, chociaż cierpiała mocno jeszcze na rękę.

Kilka tysięcy ludzi zebrało się przy maleńkiej chatce mistress Sheelds. Orszak uszykował się w porządku, widocznie wcześniej już ułożonym. Naprzód niesiono kilka chorągwi z napisami i godłami narodowemi. Potem na wózku jechało troje wybladłych dziatek Peggy Lynch. Nakoniec Daniel Crosby, Lawrence Power i dwóch robotników nieśli trumienkę ze zwłokami dzieciny, pokrytą białem płótnem z czarnemi i zielonemi kokardami na rogach. Przed trumną niesiono wielką tarczę białą z napisem czarnemi głoskami:

MÓDLCIE SIĘ
za spokój duszy
ś. p. MARGARITY LYNCH
ofiary landlorda.

Pochód posuwał się wolno, spokojnie, póki nie dosięgnął przecięcia dwóch głównych ulic Dublinu.

(*D. c. n.*)

rzędziami i sposobem ich użycia, lecz jeszcze wyrobienie sił fizycznych, tak niezbędnie potrzebnych każdemu strażakowi, nie zupełnie odpowiadają swojemu celowi, a to dla dwóch przyczyn: raz dla braku własnego budynku i gimnastyki, na której członkowie czynni mogliby tak latem, jak zimą, rozwijać swe siły, a powtóre dla ustawicznej zmiany w osobistym składzie członków czynnych.

Można jeszcze znaleść i trzecią przyczynę, a tą jest, że dużo członków uchyla się od uczęszczania na próby, uważając je albo za zbyteczne albo też za uciążliwe, czego dowodem, że w roku ubiegłym zaledwie 50 procent członków uczęszczało na ćwiczenia.

Rada ma jednak nadzieję, że z chwilą posiadania własnego budynku to złe da się naprawić.

Co do pożarów, rok sprawozdawczy był bardzo szczęśliwy, gdyż straż była alarmowaną 9 razy, a czynną przy ogniu tylko 5 razy.

Sprawozdanie rady zaznacza, że od niejakiegoś czasu pomiędzy członkami czynnymi zaczęło wkradać się nieposzanowanie umundurowań i narzędzi, znajdujących się u nich, skutkiem czego fundusze straży uszczuplać się zaczęły. Trzeba spodziewać się więc, że słuszna niniejsza uwaga odniesie pożądany skutek, t. j. że własność instytucyi odtąd więcej szanowaną będzie.

Skład rady Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej w Radomiu za rok 1887/8 był następujący:

Prezes p. Stanisław Przyłuski; stali członkowie: Roman Cennere, prezydent miasta, Mikołaj Danilczuk, policmajster miasta; członkowie z wyborów: Filip Kepler (kasyer Towarzystwa), Ludwik Żerański, Ludwik Karsch, Edward Przybylski, Władysław Silnicki, Teodor Karsch, (naczelnik straży), Franciszek Laskowski (pomocnik), Władysław Modzelewski, (sekretarz rady).

Wiadomości bieżące.

Wdowy, starające się otrzymać pensyę emerytalną, obowiązane są między innemi dokumentami przedstawić świadectwo miejscowej władzy, że małżeństwo petentki nie było unieważnione, że z mężem nie rozłączała się, i że w ogóle nie zachodzi żaden wypadek, pozbawiający prawa do otrzymania emerytury. W Warszawie tego rodzaju zaświadczenia wydają komisarze cyrkułowi z legalizacyą ich podpisów przez kancelaryę oberpolicmajstra. Otóż komisarze otrzymali polecenie przed wydaniem świadectwa sprawdzać wszystkie okoliczności w drodze administracyjnej i w samem świadectwie należy wymienić te fakta, na podstawie których zaświadczenie zostało wydanem.

Z miasta.

W kościele parafialnym dziś podczas sumy i passyi kazania, zastosowane do uroczystości.

═ W kościele po-Bernardyńskim dziś w czasie sumy wygłoszone będzie słowo Boże, zastosowane do uroczystości.

Dziś ogólne zebranie członków straży ogniowej ochotniczej i wybory o godzinie 3-ej po południu.

Przypominamy!!!

P. Wincenty Kosiakiewicz, autor powieści „Do szczytów“, drukującej się w „Gazecie Radomskiej“, wysoko ceniony powieściopisarz i nowelista, bawi obecnie w Radomiu.

Na wpisy dla niezamożnych uczennic gimnazyum żeńskiego w Radomiu dziś przedstawienie amatorskie w języku ruskim. Odegraną będzie komedya p. t. „Grube ryby“.

W przedstawieniu tem na cel sympatyczny przyjmuje udział chór amatorski.

Niewątpliwie, że sala teatralna będzie zapełniona i dochód znaczny.

P. Goldstein, lekarz-dentysta, udzielać będzie pomocy bezpłatnej w cierpieniach ust i zębów dzieciom ochrony prawosławnej.

Koncert. Wkrótce koncertować będzie w mieście naszem p. Stanisław Taube, artysta-skrzypek, z bratem swoim p. J. Taube, pianistą.

Zebranie ogólne członków stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność“, jak dowiadujemy się, odbyć się ma 13 b. m. celem wysłuchania sprawozdania zarządu za rok 1888, powzięcia odpowiednich uchwał w sprawach stowarzyszenia oraz oznaczenia wysokości dywidendy z zeszłorocznego zysku.

A więc budować! We środę w sali resursy miejscowej pod prezydencyą J. W. Naczelnika gubernii odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków resursy.

Na porządku dziennym obrad była kwestya dobudowy dwóch pokoi, nad którą rozwinęła się dość ożywiona dyskusya.

Ogólne zebranie na 129 głosujących uchwaliło 68 głosami zbudować dwa pokoje i do wykonania uchwały swojej upoważniło komitet resursy.

Nadto ogólne zebranie postanowiło jednogłośnie ustępować salę balową na teatra, koncerta i inne przedstawienia.

Odra w mieście naszem przybrała naprawdę charakter epidemiczny. Nie ma domu, żeby dzieci nie były dotknięte tą chorobą. W jednej z niższych klas gimnazyalnych zapadło kilkunastu uczniów.

Przebieg choroby łagodny.

Morderca Zurycha Lihwelda, furmana, został schwytany i odstawiony do więzienia w Radomiu.

Teatr. Występ p. Antoniny Junoszówny.

═ „Śluby panieńskie“. Nawet arcydzieło Fredry, ze znakomitą artystką w roli Klary nie mogło zgromadzić liczniejszego grona publiczności. Dziwna obojętność dla sceny ojczystej, niepopieranej już wcale i z tego powodu chylącej się do upadku.

A boleśnie będzie i przykro, gdy zabraknie nam teatru, gdy nie będziemy już mogli usłyszeć żywego słowa mistrzów naszych! Wtedy przykro będzie i boleśnie!

Lecz do rzeczy.

Panna Junoszówna w pojęciu i interpretacyi Klary stworzyła postać może niezupełnie subtelnie wycieniowaną we wszystkich szczegółach, ale postać plastyczną i gruntownie obmyślaną.

Klara p-ny J. to rzeczywiście naiwne z trochę przewróconą główką dziewczę, z maleńką dozą złośliwości a w gruncie ze szlachetnem sercem.

Gra mimiczna znakomita, modulacye ślicznego i dźwięcznego głosu nie pozostawiają nic do życzenia, wyjąwszy płaczu, w którym baczne ucho pochwycić mogło niby śmiech usilnie tłumiony, co z pewnością nie mogło leżeć w intencyi artystki.

Przejście od kaprysów i dąsów do uczuć głębszych wystudyowane starannie a zarazem psychologicznie naturalne i prawdziwe.

Najlepiej odegrane sceny: z Albinem przy zwijaniu motka, druga z Gustawem, gdy pozornie sprzymierza się z nim, oraz z Radostem, któremu grozi, co go czeka, jeśli się z nią ożeni. Dykcya wyborna, chwilami tylko niezupełnie równa, całość jednak może być ozdobą najpierwszej sceny.

Gustaw (p. Kisielnicki) zamało elegancki, nieco zimno i zbyt powierzchownie traktował rolę; Albin (p. Bogdan) o wiele lepszy, a scena, w której zdobywa się na energię, oddaną była bez zarzutu.

Aniela traktowana dosyć poprawnie, ale zanadto po teatralnemu. Radost w akcie pierwszym bezbarwny, mierny nawet, w końcowych umiał rzeczywiście zainteresować grą swoją.

═ „Ulicznik paryski“! Sala pusta! Sztuka szła słabo, bardzo słabo, gra p. Junoszówny znakomita, chwilami porywająca, chociaż, zdaniem naszem, dla artystki tej miary i tego talentu rola niewłaściwa. Znakomitę artystkę wolimy widzieć i zachwycać się nią w Klarze, Lenie i w innych kreacyach lirycznych lub naiwnych.

═ Dziś przedstawienie popołudniowe po cenach do połowy zniżonych.

Z okolicy.

Z nad Pilicy. (W sprawie ochrony zwierzyny).

Z ukończonym sezonem polowania ze względu na zmniejszający się bezustannie w kraju naszym zwierzostan, należałoby w miejsce uprzywiliowanego obecnie myśliwstwa wprowadzić racyonalne łowiectwo.

U nas wszystko pozostało po dawnemu a istniejące od niedawna prawo myśliwskie jest tylko martwą literą wskutek braku zdrowych przekonań ogółu i słabego wymiaru sprawiedliwości.

Ochrona zwierzyny i pielegnowanie jej do wyjątków się u nas liczy, podczas gdy tępienie jej coraz większe przybiera rozmiary.

Ponieważ ścisłe wykonywanie prawa zredukowanem zostało do zera a przestępstwa myśliwskie sami sędziowie gminni nie zawsze do karygodnych zaliczają, ponieważ włościanie prawnie i nieprawnie posiadając broń palną, tępią zwierzynę niewłaściwie, nawet w czasie wzbronionym a psy dniem i nocą wałęsając się po polach i lasach, trzebią ją straszliwie, dziwić się nie można, że kuropatwa i zając zaczyna w kraju naszym należeć do osobliwości.

Skarżymy się na włościan a sami zamiast dawać dobry przykład, zamiast ostrem karceniem nadużyć wyrabiać zdrowsze pojęcia społeczne, uprawiamy tępienie zwierzyny.

Czyż polowanie z ogarami po terminie nawet prawem określonym, czyż strzelanie do kuropatw na śniegu nie jest udziałem ludzi.... nawet ludzi wyższych stanowiskiem? Czyż wobec tego dziwić się można chłopu ciemnemu, że sidłami i wnykiem tępi zwierzynę?

W takim stanie rzeczy nie pozostaje nic innego, jak odwołać się do obywatelskiej opinii ogółu — ziemian.

Jeśli pragniemy, ażeby kraj nasz pod względem zwierzostanu rozwinął się, to przedewszystkiem podnosząc kulturę ziemi, wyróbmy w sobie przekonanie o pożytku moralnym i produkcyjnym myśliwstwa. Hodujmy zwierzynę a polując przestrzegajmy prawa. Zajmując stanowiska sędziów gminnych i ławników, stosujmy najsurowszy wymiar sprawiedliwości za przekroczenia myśliwskie a podnosząc do znaczenia zasługi obywatelskiej starania około zwiększenia zwierzostanu, eksploatujmy go racyonalnie.

Bądźmy myśliwymi a nie strzelcami. Zróbmy rozbrat z ogarami i chartami, pozostawiając je tym, których własność ziemska na tysiące włók się liczy. Niech szlachetny wyżeł zajmie miejsce kosztownych a szkodliwych psów gończych a naganka w lesie przy licznej zwierzynie przyjemniejszą i pożyteczniejszą będzie od psiej muzyki.

M. S.

Z Opatowa korespondent nasz pisze: Dzień 1 kwietnia r. b. okrył ciężką żałobą zacny dom obywatelski, właścicieli Ujazdu, pp. Orsettich. W dniu tym zakończyła nagle doczesną pielgrzymkę swoją córka ich, ś. p. Konstancya, w kwiecie najpiękniejszego wieku, bo zaledwie 24 lat licząca.

Nieubłagana ręka śmierci zbyt wcześnie skosiła zaledwie rozwinięty kwiat — nadzieję, szczęście i ozdobę rodziny. Dotkliwą też i bardzo bolesną jest strata dla rodziców, jak również i dla tych, którzy znali bliżej to szlachetne serce.

Pogrzeb ś. p. Konstancyi odbył się w piątek d. 5-go b. m.

Zawichost dnia 5 go kwietnia (telegr. „Gazety Radomskiej“). Wisła gwałtownie przybiera.

Od wczoraj przybyło dwa łokcie. Poziom dosięga 1.60 sażenia — większy przybór spodziewany.

Z kraju.

W Warszawie dzięki energii i zabiegliwości p. Gustawa Plewaki projekt przedsiębiorstwa wywozu mięsa za granicę przychodzi do skutku.— Znakomity artysta malarz, Henryk Siemiradzki, przybył na krótki czas do Warszawy.— Dr. Karol Estreicher, dyrektor biblioteki Jagielońskiej i niezmordowany bibliograf, ma zawitać do naszego miasta.— P. Karol Libiński zamierza tu otworzyć kursa farmaceutyczne dla kobiet. Nadeszła tu wiadomość, że dr. Teofil Kaczorowski, znakomity lekarz i dzielny obywatel, teść Adama Asnyka, zmarł w Poznaniu.

W Kielcach. Gazeta miejscowa w ostatnim numerze podnosi sprawę utworzenia orkiestry miejscowej.— W Skale, odległej o 5 wiorst od uroczego Ojcowa, otworzoną będzie stacya pocztowa.

Ze świata.

✝ We Lwowie zamknął powieki ś. p. Adolf Biesiadecki, protomedyk Galicyi, jeden z najznakomitszych lekarzy i najszlachetniejszych ludzi.

Z Iłżeckiego.

II.

Podanie stowarzyszonego Iłżowca do Dyrekcyi Szczegółowej Towarzystwa Kredytow. Ziemskiego w Radomiu.

Wśród długoletniego urzędowania Dyrekcyi radomskiej, z którego tak zaszczytnie się wywiązuje, pierwszy może raz nasuwa się jej interes tego rodzaju, jaki mam honor przedstawić i o którego poparcie usilną zanoszę prośbę.

Być może, iż z zasady prawnej wyda się on niewłaściwym, ale czyż prawodawca wszystkie wypadki, do których ustawa da się zastosować, przewidzieć może?

O nie! Prawo pisane zmieniać się musi z postępem czasu, pozostaje tylko jeden i niezmienny duch prawa, bo go palec Boży na czole ludzkości i w sercach prawodawców wypisał i na majestacie prawdy i słuszności oparł.

Prośba zresztą moja nie zasadza się na nieprawnej mrzonce, ale na pewnych danych, które mam honor zacytować:

W czasie kampanii sewastopolskiej żołnierz, który uczestniczył w olbrzymich zapasach Rosyi z poczwórną koalicyą, miał każdy miesiąc służby za rok policzony.

Każdy z nas przyzna słuszność powyższemu prawu, ale czyż prawo to ma się tylko do wojskowych w podobnych razach stosować? Czyliż na równą względność nie ma zasługiwać rolnik, który będąc w ciągłych zapasach z całą potęgą żywiołów w tej nierównej walce chwiać się zaczyna.

Porzućmy średniowieczne przesądy, które pewnym kastom przewagę w narodzie przyznają.

Jeżeli kiedy, to dziś jest to słusznem, gdy przed naszem okiem odbywa się, bodajby ostatnie, przesilenie między sztucerem a lemieszem, t. j. między wojną a pokojem — między siłą a prawem — między zaborem a pracą.

Przesilenie to wkrótce rozstrzygniętem być musi, bo inaczej ludzkości na sztucer ani lemiesz nie stanie.

Na polu rolniczem trzy lata ubiegłe są dla mnie kampanią sewastopolską.

Widzę na ustach J. W-nych panów zapytanie: co temu instytucya, nie spiskując w rewolucyi żywiołów, może być winną i jak temu zaradzić jest w stanie?

Pośpieszam z odpowiedzią!

Nie mam prawa żądać łaski, bo prócz corocznego zalegania w ratach Towarzystwa, żadnych innych nie położyłem zasług, ale żądam słuszności i pragnę być równouprawnionym z żołnierzem sewastopolskim a to w sposób następujący:

Dyrekcya Towarzystwa raczyła przyznać na mój majątek pożyczkę przed trzema laty — pragnę więc i najmocniej upraszam, aby mi dyrekcya każdy miesiąc ubiegły za rok policzyć i nową pożyczkę w jak najkrótszym czasie wypłacić zechciała.

Są epoki, w których ludzkość zapada w ciemność zwątpienia i upadku ducha — biada, jeśli jej świeczniki nie poprowadzą onej na świetlane drogi prawdy z całą siłą energii i dobrej wiary; te świeczniki to sumienie epoki, którą przedstawiają — to moralne ramy, w których obraz ludzkości odbija się na kartach dziejowych — to są forty, które hartem swych przekonań bronią ludzkość od kapitulacyi.

Gdzież ich mamy szukać, jeśli nie w składzie naszych wybrańców?

Jaśnie Wielwożni panowie czyliż pozwolicie, abym na obrazie dziejowym sterczał jak nagi szkielet, który ogryzają dzieci Izraela?

Horyzont nasz moralny zaciągają czarne chmury, brzemienne złowrogiemi namiętnościami, które kipiąc w paszczy Erebu, ciskają na ludzkość gromy zniszczenia i zagłady.

Skowronkowy horyzont rolników stowarzyszonych zaciągają często chmury, brzemienne w zaległe raty Towarzystwa, ale kipiąca w ich wnętrzu szlachetna walka o możność pracy na swojskim kawałku ziemi ciskać tylko powinna do stóp tak zbawiennej instytucyi jasne rakiety wdzięczności, które jej piękne uwydatniają strony.

Z głębokiem uszanowaniem
Aspirant na rakietnika Towarzystwa
Płomieńczyk.

Pogrzeb dzielnego bojownika wiedzy odbył się w ubiegły czwartek przy licznym współudziale korporacyj naukowych i wybitniejszych osobistości inteligencyi.

✝ W tejże samej stolicy Galicyi zmarł we środę, dnia 3 kwietnia, znakomity mąż nauki, jeden z filarów wiedzy ścisłej w Europie, profesor uniwersytetu lwowskiego, ś. p. **Wawrzyniec Żmurko**.

Korespondencya prywatna.

Trzpiotce:

„PRIMA APRILIS!“

P.

Dopytalskiemu pod adresem „na Berdyczew“: W Ryczywole ogłoszono konkurs na dowcip; udaj się tam Szanowny panie a niezawodnie palmę pierwszeństwa zdobędziesz.

Nie-Colin.

Nadesłane.

„**Do wszystkich** znaczniejszych sklepów kolonialnych i spożywczych **nadeszły Makarony w paczkach** 1 i ½ funtowych z firmą: **Warszawskiej Fabryki Makaronów L. Krzymuskiego** i tylko za dobroć takich, **jako rzeczywiście własnego wyrobu** fabryka odpowiada.“

Wiadomości polityczne.

Ucieczka Boulangera z Paryża, będąca obecnie już faktem stwierdzonym i dokonanym, może w sposób dla jenerała nader niepożądany przerwać jego rolę polityczną, a kto wie czy nie stanie się epilogiem jego karyery. Byłoby to w każdym razie zakończenie konsekwentne, godne człowieka, który dał niezliczone dowody, że był awanturnikiem najlichszego gatunku, pozbawionym nawet tej awanturniczej śmiałości, która może czasami czynić postacie podobnych szarlatanów politycznych cokolwiek sympatycznemi, a przynajmniej mniej wstrętnemi.

Nie ulega to zarazem kwestyi, że ucieczka Boulanger'a była taktycznie grubym błędem, ułatwiającym niezmiernie położenie i rolę gabinetu republikańskiego, który na wieść o ucieczce Boulanger'a miał wszelkie prawo lżej odetchnąć. Bądź, co bądź Boulanger, póki bawił w Paryżu otoczony niezaprzeczoną popularnością ulicy, przedstawiał jeszcze coś w polityce; aresztowanie go, tembardziej skazanie było w każdym razie aktem wielkiego ryzyka.

Teraz sytuacya nagle się zmieniła; skazanie zaoczne Boulanger'a jest łatwem; takim sposobem jenerał skazał się właściwie już sam na rolę wygnańca; po za granicami Francyi karyera jego bowiem jest skończona; z jakiegokolwiek wogóle punktu widzenia się na niezaszczytną ucieczkę Boulanger'a zapatrujemy, pod każdym względem jest ona wielkim błędem ze strony jenerała, zaś arcypożądaną ewolucyą dla Francyi republikańskiej. Już choćby ujemne wrażenie moralne, jakie wywrze wszędzie akt podobnego tchórzostwa, popełniony przez awanturnika, aspirującego do najwyższych szczebli karyery politycznej — jest w danym razie czynnikiem poważnym, kwalifikującym się do rozwiania popularności jenerała.

Izba lordów i izba gmin w Londynie były w tych dniach widownią pięknej i podniosłej uroczystości, jaka w tej formie mogła się odbyć tylko w Anglii, w tym szczęśliwym kraju, gdzie życie polityczne wolnem jest od zatrutych pierwiastków, cechujących życie stronnicze lądu stałego; gdzie mimo najbardziej krańcowych kontrastów politycznych zachowuje się stale pewna doza lojalnej obiektywności, pozwalająca uznać i ocenić cnoty przeciwnika i należąca wskutek tego życiu parlamentarnemu w Anglii ową niezrównaną, prawdziwie angielską — dystynkcyę i godność polityczną.

W obu ciałach prawodawczych, całkowite posiedzenie było poświęconem uczczeniu pamięci znakomitego wiga, świeżo zmarłego dep. Bright, którego karyera — jak słusznie zauważyli przy tej sposobności liczni mówcy — przynosi zaszczyt całemu narodowi angielskiemu. Bóg widzi, że przeszłość Bright'a, który całe życie swe spędził na zwalczaniu arystokracyi w obronie praw maluczkich, nie jest tego rodzaju, aby mogła zapewnić znakomitemu trybunowi ludu sympatye parów angielskich.

A jednak właśnie w izbie lordów, właśnie najgorętsi przeciwnicy Bright'a i idei, przez niego reprezentowanych, zabierali kolejno głos i bez faryzeuszostwa wyrażali głęboki żal, z powodu straty, jaką poniósł parlamentaryzm angielski przez śmierć dep. Bright; przedewszystkiem lord Salisbury, głowa gabinetu torysowskiego, sam torys z krwi i kości z tradycyi rodowej i przekonania, złożył hołd pamięci talentom i cnotom swego długoletniego przeciwnika.

Jakże zgoła odmiennym jest parlamentaryzm w Berlinie, gdzie członek opozycyi jest *eo ipso* zdrajcą ojczyzny, lub w Paryżu, gdzie obdarzać swego przeciwnika najbardziej ubliżającemi epitetami nie uchodzi zgoła za rzecz niewłaściwą. Pod tym względem — zdaje się — Anglia pozostanie na wsze czasy nietylko klasyczną kolebką, ale i niedościgniońym wzorem dla szanującego się parlamentaryzmu.

Rządowi pruskiemu szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił znów „dać zajęcie“ jednej z ofiar roku 1866-go, a tem samem pozbyć się wroga. Linia nassauska, pozbawiona tronu przez wypadki roku 1866-go niedawno jeszcze na równi z ks. Cumberland'em należała do nieprzejednanych wrogów idei i dynastyi pruskiej; dopiero ostatniemi laty nastąpiło pewne zbliżenie się, zwłaszcza gdy rodzony wnuk Wilhelma I-go, książe następca tronu badeńskiego, z wolą dziada zaślubił córkę księcia nassauskiego.

Zbliżenie to nie pozostało i bez następstw praktycznych; wobec bowiem „lojalnego“ zachowania się członków rodziny nassauskiej Prusy uznały prawa tej dynastyi do tronu luksemburskiego, wskutek czego lada dzień teraz książe Adolf, pozbawiony tronu w roku 1866-ym, wstąpi na tron luksemburski, stając się tem samem znowu udzielnym księciem związku niemieckiego.

Takim sposobem została praktycznie rozwiązaną sprawa, która przez lat 25 z górą należała do t. zw. „kwestyj“ europejskich a w roku 1867-ym o mało co nie wywołała wojny między Francyą a Prusami.

Słabą pociechą dla Niemiec po stracie trzech okrętów są urzędowe wyrazy współczucia, jakiego nie szczędzą Berlinowi gabinety europejskie. Niemniej prasa niemiecka przywiązuje do tego wielkie znaczenie.

Reklamy i Ogłoszenia.

Od dni kilku w mieście naszem otwartą jest wystawa, mieszcząca się w domu W-go Staniszewskiego. Nie jest ona wprawdzie dużych rozmiarów, ale za to obejmuje przedmioty, zasługujące na uwagę.

Fotografie na szkle Herberta w Paryżu godne podziwu. Widoki i plastyka ich sprawiają prawdziwy efekt.

Życie Zbawiciela w 12-tu naturalnych obrazach jest nowością dla Radomian tak, że wejście 20 kop. od osoby nie jest wygórowane. Po ocenieniu wartości okazów chętniej i częściej każdy odwiedzi wystawę.

Markus Rosen, agent wełny Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Radomiu na targu czwartkowym d. 4 b. m. płacono: korzec pszenicy f. 240 rs. 5.85 — 6.00, korzec żyta f. 230 rs. 3.80; korzec jęczmienia f. 200 rs. 3.50—3.60, korzec owsa f. 140 rs. 2.70 — 2.80, korzec tatarki rs. 3.75 — 3.90, korzec grochu rs. 5.75, korzec kartofli rs. 1.20.

Łubin niebieski płacono rs. 3 za korzec, koniczyny czerwonej rs. 45 — 50. Biała bez pokupu.

Cukier. Ceny cukru w Radomiu w sprzedaży detalicznej nie uległy zniżeniu, funt kop. 15.

W Warszawie d. 5 kwietnia r. b. na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę było słabsze. Płacono: korzec przenicy 242 f. wagi rs. 6.45, żyta 232 f. wagi rs. 3.85, jęczmienia 202 f. wagi rs. 4,20, owsa 142 f. wagi rs 2.60

Okowita. W Warszawie d. 5 kwietnia. Usposobienie na okowitę było mocniejsze; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 829⁵ czyli garniec 2.70

W Hamburgu usposobienie na okowitę spokoj.

Losowania

według „Gazety Losowań“

5% Pożyczka premiowa ruska z 1866 roku (drugiej emisyi).

Ciągnienie z dnia 1 (13) marca 1889 r.

(Dokończenie).

Wygrały po Rs. 500:

Serya	Nr.	Serya	Nr.	Serya	Nr.	Serya	Nr.
67	35	5263	46	10052	19	14453	41
68	24	5507	42	10181	20	14453	47
79	41	5625	20	10216	49	14836	47
114	20	5791	36	10231	16	14861	46
235	9	5855	2	10275	37	14881	35
250	41	5866	46	10286	46	14946	40
541	15	5896	87	10322	9	15255	25
675	37	6144	25	10344	11	15272	15
722	24	6315	12	10366	10	15300	1
767	4	6347	4	10475	40	15405	17
784	7	6351	48	10531	4	15472	34
846	29	6485	10	10675	24	15490	24
940	37	6550	9	10675	46	15497	43
949	18	6556	28	10767	35	15602	19
973	13	6595	42	10771	49	15990	39
1049	40	6719	42	10819	18	16123	44
1072	18	6764	10	10830	37	16158	35
1216	43	6881	38	10857	35	16179	22
1362	33	6895	21	11007	38	16760	43
1394	43	6976	13	11084	47	16879	26
1501	3	6995	20	11231	9	17015	40
1508	44	7004	22	11231	28	17036	25
1583	48	7122	12	11234	9	17182	17
1624	26	7153	5	11237	43	17215	35
1809	40	7399	9	11386	50	17325	20
1812	40	7519	12	11507	39	17407	8
1863	30	7521	24	11586	7	17502	27
1867	40	7632	45	11591	41	17534	50
1925	34	7685	20	11605	41	17552	32
1927	15	7703	20	11619	33	17634	24
1946	25	7744	47	11625	31	17652	29
2083	5	7956	7	11748	50	17680	15
2129	23	8039	30	11999	50	17845	33
2157	34	8073	15	12033	13	17861	23
2202	49	8116	50	12085	4	17881	39
2342	21	8352	35	12176	22	17966	36
2638	9	8401	25	12271	20	18056	10
2666	49	8451	8	12300	46	18086	5
3723	19	8480	1	12539	27	18192	22
2888	27	8531	41	12584	35	18242	18
3030	26	8582	30	12748	21	18372	49
3033	38	8628	14	12775	37	18418	29
3041	8	8648	48	12872	44	18467	3
3137	44	8659	34	12874	32	18514	29
3149	12	8666	28	12925	34	18770	4
3205	23	8819	38	13102	9	18847	28
3221	7	8848	29	13114	9	19042	41
3222	20	8913	19	13285	14	19059	12
3305	34	8915	48	13288	31	19134	27
3335	33	8935	24	13576	10	19173	18
3492	33	8947	11	13638	12	19214	46
3641	22	9101	30	13645	48	19252	33
3721	17	9181	22	13660	34	19373	28
3820	34	9191	23	13699	20	19375	13
3947	38	9252	2	13786	37	19397	12
4205	2	9301	23	13806	49	19549	20
4225	38	9423	26	13809	50	19549	30
4344	34	9476	6	13897	6	19585	41
4359	36	9594	35	14099	23	19598	31
4469	47	9675	49	14105	36	19641	48
4553	16	9771	27	14129	22	19955	16
4589	48	9807	49	14163	48	19974	37
4663	2	9838	46	14201	22	19999	38
4767	3	9935	5	14248	2		
4853	42	10004	47	14350	20		
5107	7	10051	31	14438	41		

Razem 300 wygranych na sumę 60 tysięcy rs.

Wypłata wygranych dokonywać się będzie wyłącznie w Banku Państwa w Petersburgu, za potrąceniem 5% na rzecz skarbu, począwszy od dnia 1 (13) czerwca 1889 roku.

Następujące numera seryj wyszły w temże ciągnieniu na amortyzacyę:

121	3233	6754	9340	13328	17249
702	3329	6782	9866	13525	17259
884	3393	7408	9939	13637	17363
1450	3593	7557	9982	14173	17452
1623	4043	7785	10107	14302	18434
1688	4391	7894	10124	14405	18664
1822	4434	8175	10550	14571	18787
1999	4830	8465	10765	14707	19170
2076	5033	8579	10805	14860	19229
2103	5058	8818	10863	15015	19266
2257	5249	8905	10891	15441	19540
2258	5509	8936	11202	15581	19860
2359	5817	8974	11842	15796	19864
2571	5947	9154	12423	16295	
2799	6670	9240	13247	16957	

Wypłata za amortyzowane bilety dokonywać się będzie w Banku Państwa, jego filjach i kantorach, począwszy od dnia 1 (13) czerwca 1889 r.

ZRAZY

z wyborowych gatunków do szczepienia drzew owocowych są do nabycia po przystępnej cenie

w fabryce „KORNELIN"

na Glenicach

W RADOMIU.

W majątku Klonowiec

pod Skaryszewem

jest do sprzedania 150 korcy kartofli cebulek, zdatnych na gorzelnie i do sadzenia na tenże sam cel, po rs. 1 kop. 20 za korzec na miejscu.— Oprócz tego 50 korcy łubinu niebieskiego po rs. 3 kop. 50 za korzec 250 funtów. *Zaleski.*

MLEKO

WYBOROWE.

Dobra Malczew

pod Radomiem przyjmują zamówienia na dostawę MLEKA do domów prosto od krów codzień rano w ilościach oznaczonych.

Garniec kopiejek 20.

Bliższe informacye i zamówienia w redakcyi „Gazety Radomskiej".

Syndyk tymczasowy

massy upadłości domu handlowego „K. i J. Bekker"

w osobie **Ludwika Bekkera**

donosi, iż sprzedaż towarów w sklepie firmy pod Nr. 40 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w Warszawie, wstrzymaną zostałe postanowieniem sędziego komisarza na żądanie wierzycieli i dłużnika; do czasu nowych ogłoszeń.

J. Karpiński, adw. przys.

Fortepiany dwa dobre 7-mio oktawowe do wynajęcia zaraz, po 5 rs. miesięcznie. Bliższa wiadomość w czytelni w Rynku.

Przy ulicy Lubelskiej

WYSTAWA

otwarta

od godz. 3-ej po południu do godz. 10-ej wieczorem.

Dziś wejście **15** kop. od osoby.

Rządca-rolnik, z dobremi świadectwami, po kilka lat gospodarujący w jednem miejscu, poszukuje pomieszczenia od św. Jana r. b. Wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej".

W ZAKŁADZIE

OGRODNICZYM

Józefa Gaczeńskiego

przy ulicy Spacerowej w Radomiu

są do nabycia

Nasiona Ogrodowe tak warzywne, jakoteż kwiatowe, zastosowane do naszego klimatu. Rośliny oranżeryjne, hyacenty, tulipany kwitnące, oraz flance kwiatowe we właściwej porze jak również drzewka owocowe po 30 kop. za sztukę.

Potrzebuję kupić pięknego Owsa węgierskiego, jednostronnego, późno dojrzewającego, korcy 78½ do siewu. Adres: Łowczy księztwa Łowickiego w Spale, poczta Tomaszów Rawski.

Ktoby z pp. obywateli Radomia pragnął przyjąć za *rządcę* swego domu urzędnika, miłującego porządek, znającego przepisy administracyjno-policyjne, budownictwo i ogrodownictwo, a poszukującego mieszkania, złożonego z 3—4 pokoi z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i drwalnią — raczy adres swój pozostawić w składzie szkła p. Cybulskiego przy ulicy Lubelskiej. W razie żądania kaucya może być przedstawiona.

NA DOLE przy ul. Spacerowej Nr. 234 są do wynajęcia od św. Jana: trzy pokoje z kuchnią, spiżarnią, drwalnią i górą, oraz na piętrze: jeden pokój z kuchnią, drwalnią i górą. Wiadomość u W. Milkuszyca ul. Szwarlikowska Nr. 63. Tamże w każdym czasie do wynajęcia jeden pokój z kuchnią, drwalką i górą.

Młyn wodny z dwoma gankami, kamienie francuskie, z trzema włókami gruntu, w tem 20 mórg łąk dwukosowych, z propinacyą, rybołówstwem, położony o wiostę od Białobrzeg. — Folwark do sprzedania włók 4, zabudowania nowe, w tem mórg łąk 8 dwukosowych, lasu morgów 3 od Białobrzeg wiorst 4. Wiadomosć w składzie świec i mydła E. Nawrockiego przy ulicy Lubelskiej dom W-go dr. Płużańskiego.

POTRZEBNA JEST SUMA

5.500 RUBLI

na opłatę długu hipotecznego na 1-szy Nr. po Towarzystwie. Wiadomość w handlu Wiktora Gruszczyńskiego w Radomiu.

Leśny technik, specyalista urządzenia lasów, obciążonych serwitutami, przyjmuje czynności za wynagrodzeniem płatnem w ⅔ częściach po zatwierdzeniu planów.

Osoba w średnim wieku, władająca językami francuskim i niemieckim, wykształcona oraz z muzyką pragnie otrzymać miejsce guwernantki w mieście lub na wsi. Wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej".

Dwa nowe gatunki Papierosów niesklejanych

„SŁAWA WARSZAWY"

i „NON PLUS ULTRA"

w cenie rs. jeden

POLECAJĄ

KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI

Warszawa, Hotel Europejski.

DLA KASZLACYCH

i Osłabionych.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych w Królestwie i Cesarstwie

Ekstrakt i Karmelki „Leliwa"

Koncesyonowane przez Władze Lekarskie, nagrodzone na Wystawach Hygieniczno-Lekarskich listem pochwalnym i medalami — flaszka ekstraktu kop. **75**; paczka karmelków **15** kop.— Sprzedaż główna *w Radomiu* u pp. Mecha i Haertla.

E. NAWROCKI

przy ulicy Lubelskiej, dom Dra Płużańskiego, w Radomiu.

Hurtowy i detaliczny Skład

NAFTY, ŚWIEC i MYDŁA

Świece Kościelne

woskowe, żółte, białe — kościelne stearynowe.— Na obstalunki wykonywa się **Paschały** różnej wielkości i ozdobne po cenach fabrycznych. Polecam Świece cerkiewne czyste i złocone w różnych wielkościach.

Krajowa Spółkowa Serownia

KRUSZYNA BOROWNO

poleca

Sery najwytworniejszego smaku, przewyższające wszelkie dotąd znane sery krajowe i w niczem nieustępujące oryginalnym serom zagranicznym mianowicie:

ROMADORA ostry **„Szwarcenberg"**

„ słabszy **„Neufchatel"**

KILIBACH **„Brie"** i inne.

Główną sprzedaż i zamówienia na Radom i okolice załatwia firma

St. SZERSZYŃSKI w Radomiu.

Wina Gruzińskie

Białe, Czerwone, Szampańskie

oraz musujące Claret

z winnic Ks. Bagration-Muchrańskiego.

Rzeczywiście jedne z najlepszych Win Kaukazkich, nieustępujące w pełności wysokim gatunkom win francuskich a o sto procent od tych ostatnich tańsze, jedyne, jakie zaszczycone zostały na Wystawie Moskiewskiej w r. 1882 najwyższą nagrodą:

HERBEM PAŃSTWA.

Główny Skład dla Królestwa w Warszawie Senatorska Nr 24.

☞ **W Radomiu** dostać można w handlach pp. L. MICHALSKIEGO i W. GRUSZCZYŃSKIEGO.

J. SPORNY

WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE

i FABRYKA TEKTUR

wykonywa *roboty asfaltowe, dekarskie i betonowe,* oraz poleca

Tekturę do krycia dachów, lak asfaltowy, smołę

i wszystkie inne materyały w zakres specyalności Przedsiębiorstwa wchodzące. — Zamówienia przyjmują się w kantorze Przedsiębiorstwa.

W Warszawie, ulica Erywańska (Plac Zielony) № 14.

Dla W-nych Pp. Rolników!

L. Michalski *w domu Nr. 95* **J. Helbich** *Nr. 129*

w Radomiu przy ulicy Lubelskiej

zaopatrzyli swoje składy, jak lat poprzednich, w nasiona gospodarskie i posiadają:

Nasiona traw, roślin pastewnych i okopowych: marchwi, buraków, lucerny, końskiego zębu i koniczyny.

Gips rolniczy w najlepszym gatunku.

Worki i wańtuchy z pierwszorzędnych fabryk w różnych gatunkach.

Redaktor i wydawca E. Janiszewski. Дозволено Цензурою.—г. Радомъ, 25-го марта 1889 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.